

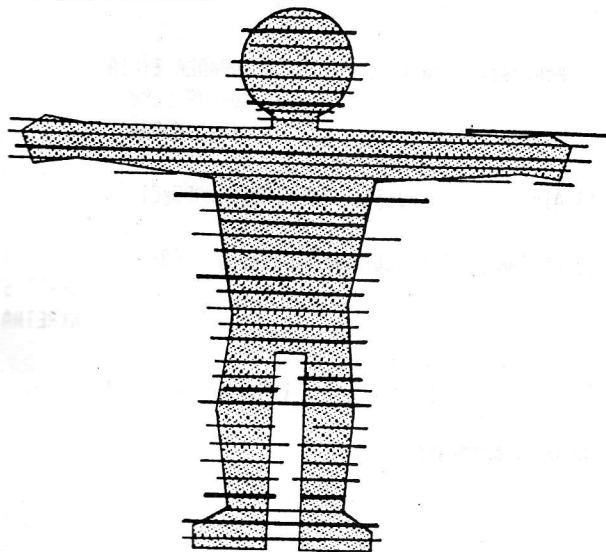
# 19

NR DZIEWIĘTNASTY

# SZTUKA OSOBOWA

Cena = 1000 zł

PISMO PROGRAMOWE



5 Rmk {obraz} - INRI

6 Słowa Ewangelii - ŚW. PAMEŁ - I LIST DO KORYNTIAN  
1,10-11

7 PROGRAM  
PROGRAM  
PROGRAM

8 Henryk Wolniak {poezja} - HOMO LIBER (1)  
MOTYL

11 Agnieszka Stańko {poezja} - ZAGADKA ŻYCIA  
KOLEJE LOSU  
CISZA NOCNA

15 Alba Taylor {esej} - DUCHOWOŚĆ RADOŚCI

22 RYSZARD MAREK KĘDZIEŃSKI {esej} - POEZJA TRADYCYJNA  
KONKRETYSTYCZNA  
KONKRETNA

27 - !! - {poezja} - SPADEK

30 NOTA AUTORSKA

# SZTUKA

# OSOBOWA

PROGRAMOWE PISMO

OSOBA - LITERACKA SZTUKA ZNAKU - ESEJ

WROCŁAW - 1993 ROK III

± MIESIĘCZNIK





## HOMO LIBER (1)

Człowiek wyszedł z wolności  
i poprzez niewolę śmierć i poniżenie  
do wolności powróci

Człowiek wyszedł z wieczności  
i poprzez udrękę teraźniejszości  
znieczuliczość ciał i dusz  
do niej zmierza

Wielkość człowieka z wielkości bożej  
My z niej - dlatego przewyżając  
małość siedmiu grzechów głównych  
poprzez pokutne progi  
zapokorniejemy w bliźnich bliźnach

Istota bez wolności podopieczny Nieba bez Anioła

bez wolności nie przeżyjesz chwili  
tymbardziej bez chwili wolności całego życia  
- wieczności krzyża  
Wolność wieczności największy dar Boga  
złożony w kołysce ludzkości  
przeżywającej tymczasem renesans niewoli

od więziennych podstaw poprzez plastik propagandy  
do rozkwitu sztuki grzebalniczej  
w której wiemy światowy prymat

A ziemia bezbronna  
przywalona czerwonym popiołem  
oczekuje na nowy zasiew Słowa  
Synów Wolności

## MOTYL

Całuję Słowo  
prosto w usta  
wierząc że to  
czerwony motyl  
mojego snu  
lećący wprost  
do nieba

Henryk Walniak

## ZAGADKA ŻYCIA

48 miała lat  
i dziewicze imię Leontyna  
powietrze wokół niej poruszały dwie córki  
gładkowiłose boginie o oczach koloru brązu

Jahwe miał zapisane w księgach  
to za co płaciła bezwładem nóg  
i niepotrzebną ręką  
- do smutnego końca  
pozostawił ją w nieświadomości

w okresie ostatecznego wędniccia jej twarzy  
świat był niezmiennie piękny  
natrętne bzy wciskały się w okna  
w cieniu nocnego nieba  
ziemia pęczniała płodnością

a w cieniu pokoju  
obumierało wraz z godzinami ciało  
wtłoczone w zamęt pościeli

w tych dniach

mąż jej  
miewał już kobiety  
ciała niedbale rozrzucone na metalowym łóżku  
nieme głowy w kołtunach tlenionych włosów

zaczerniały kwiaty bzu  
wiatr wydał potężnie wypraną pościel

dwie dziewczyny w sukniach jak ziemia  
zaszklili egzotyczny brąz swych oczu  
dla tej  
która po śmierci nie zasłużyła  
nawet na solidny nagrobek

Rozmoczona gazeta  
przywarła całą powierzchnią bladego ciała  
do napęczniałej wilgocią ulicy  
lecz On Wiatr  
On miał spojrzenie  
kategorii na wskroś  
ze zgrzytliwym uśmiechem  
wetknął chybotliwe dionie  
w puste przestrzenie między gazetą a ulicą  
i tak cicho cichuśko rzucił nią  
w pierwsze z brzegu okno  
przywarła  
cicho cichuśko wpatrzone  
w ogień rozpalony w kominie

sploty świetlistych języków

Gdy potem zgrzytliwy  
uniósł ją na kaprysie pod niebo  
spłonęła sama z siebie  
z wizji dotyku ciepłych kominów  
to właśnie było błogosławieństwem  
bo będąc popiołem  
mogła ogarnąć swoją nicością  
o wiele większy szmat ziemi

## CISZA NOCNA

Trzy bezbarwne kobiety  
jak bezbarwna nadzieja  
- przepraszam...bilet?  
- nie...sieciovki...  
a więc mam przed sobą drogę do domu  
wyścielaną niebem  
ograniczonym spadami dachów

Na podcienionych schodach  
odrapanej kamienicy  
stworzyła się dzisiejsza noc o uczuciu  
o tyle bezbolesna  
o ile bezbolesne jest zamknięcie oczu  
dla zapomnienia

Paradoksalny czas:

Trzy bezpłciowe kobiety  
i okrągłe oczy psa  
wpatzonego w żeglujące pióro.

Agnieszka Stańko

## DUCHOWOŚĆ RADOŚCI

Sztuka i wiara były ważnymi choć zasadniczo różnymi elementami mego wczesnego dzieciństwa. Spędziłam je w Japonii, gdzie moi rodzice byli polskimi dyplomatami. Moja matka miała głęboką wrażliwość esetyczną. Zbierała statuetki z szfiru i innych materiałów. Miała także dużą kolekcję brokatów i draperii, zarówno polskich jak i japońskich. Mój ojciec mógłby zostać muzykiem. Znakomicie grał na pianinie ze słuchu, nigdy nie uczył się czytać nut.

## STRASZNY BÓG

O ile moi rodzice i atmosfera naszego domu zbliżała mnie do piękna, to moje rozumienie pobożnej i surowej religii wzmacniało wiarę w ukrzyżowanego i cierpiącego Chrystusa i, prawdę powiedziawszy, strasznego Boga. Spędziłam wiele wieczorów przewracając się w łóżku, wyobrażając sobie wszystkie te straszne cierpienia jakie On znosił. Obawiałam się, że będę musiała przyjąć część takiego strasznego losu, aby moje życie jemu się podobalo.

Później w szkole przyklasztornej moja wiara dojrzała, ale nigdy nie straciła całkowicie głębokiego rysu cierpienia i ofiary, które charakteryzowały ją wcześniej.

Nasz ogród w Japonii otaczał wysoki mur. Miał on przerwę w jednym miejscu, otwarcie na świat zewnętrzny. Mogliśmy bez wiedzy opiekunki uciekać na peryferie tętniącego życiem miasta Tokio. Nie mieliśmy odwagi iść zbyt daleko, ale mogliśmy podczołgać się do świętego kamienia, który dla odstraszenia złych duchów udekorowany był skrawkami kolorowego płótna połączonego sznurkami. Spoglądaliśmy zza krzaków na religijne praktyki Japończyków, którzy przynosili małe podarki bezkształtnemu, kamiennemu bogu. Następnie padali przed nim na twarz. Później naśladowaliśmy ich w naszym dziecięcym pokoju, który zawierał tradycyjną japońską wnękę ze zwojem z napisanym na nim wierszem i namalowanym obrazem. Wnęka ta pomyślana była jako miejsce skupienia dla właściciela domu. Echo jej powróciło do mnie, gdy byłam już dorosła i zaczęłam medytować.

#### LATA ARTYSTYCZNEGO FERMENTU

W młodości studiowałam na wydziale sztuk pięknych Uniwersytetu Mc Gill w Kanadzie. Były to lata artystycznego fermentu w Quebec'u. Borduas napisał wtedy swój Manifest, występując przeciwko tyranii Kościoła w społeczności

Quebec'u i akademizmowi jego szkół artystycznych. Pod wpływem francuskiego surrealizmu i takich poetów jak Andre Breton, artyści Quebec'u zapoczątkowali szkołę a u t o - m a t y z m u - instynktownego malowania, które odsłoniło bogactwo ludzkiej podświadomości. Były to czasy wielkiego rozkwitu sztuki w Quebec'u. Opuszczając jednak uczelnię z wysokimi aspiracjami, musiałem zarabiać na życie. Uzyskałam stypendium, aby uczyć się pracy społecznej, którą się później zajmowałam.

Po wyjściu za mąż, w okresach pomiędzy rodzeniem dzieci i czterema kolejnymi kampaniami wyborczymi mego męża, który był kandydatem NDP, ciężko pracowałam nad doskonaleniem swej sztuki. Gdy dzieci dorastały, wróciłam na wydział sztuk pięknych, aby uzyskać magisterium. Miałam kilka indywidualnych wystaw w Kanadzie, Anglii i Stanach Zjednoczonych, gdzie podążyłam za swym mężem, w jego karierze naukowej.

Moja wiara była w stanie przejściowym. Odbijało się to w moich rzeźbach, nagromadzeniu odkrywanych obiektów, które początkowo były abstrakcyjne. Nazywałam je "ikonami na obecny czas". Później były one bardziej zbliżone do formy modlitwy wstawienniczej obejmującej wydarzenia, które szczególnie mnie przejęły: podpalenie się czeskiego studenta, Jana Palacha, po stłumieniu "Praskiej wiosny" i zamordowanie murzyńskiego przywódcy, Stephana Bico, przez władze RPA. Tematem jednej z moich wystaw było zmartwychwstanie. Oparłam się na fragmencie księgi

Ezechiela i zadedykowałam ją memu ojcu, który odszedł nagle, gdy kończyłam ostatni obraz.

Poprzez te lata toczyłam walkę między potrzebą doskonalenia swojej sztuki a poczuciem winy, że nie prowadzę żadnej formy działalności społecznej. Odczuwałam pragnienie pogłębiania swej wiary a także ogólne niezadowolenie.

## POZNAĆ I POKOCHAĆ SIEBIE

W tym czasie, jeden z moich przyjaciół powiedział mi o kasetach, dotyczących chrześcijańskiej medytacji, nagranych przez angielskiego mnicha, benedyktyna, John'a Main'a. Nagrane konferencje były wygłoszone prostym językiem i poruszały wiele problemów, które mnie nurtowały. W swoich naukach John Main zawarł myśl, że poznanie i pokochanie siebie jest pierwszym krokiem na ścieżce każdej religii. Zainteresowanie sobą nie należało do porządku dziennego tego chrześcijaństwa, w jakim zostałam wychowana. Nagle zaczęłam sobie uświadamiać, że podstawą mojej wiary była głównie wina i lęk a moje życie rozdarło było pomiędzy czasem wypełniania obowiązków i czasem prób wyrażania swojej osobowości, co rozbijało moją wewnętrzną harmonię. Perspektywa systematycznej, milczącej medytacji, którą John Main zalecał, brzmiała tak zachęcająco, że od razu zobowiązałam się do jej praktyki dwa razy dziennie i zaczęłam w cichym domu w

dzielnicy Notre Dame de Grace w Montrealu stosować się do zaleceń John'a Main'a. Było to 11 lat temu. W ciągu tego okresu medytacja stała się takim samym elementem moich codziennych czynności jak spanie i jedzenie. To, że byłam w grupie medytacyjnej i że miałam nauczyciela, któremu ufałam, wzmocniło owo zobowiązanie. Praktyka medytacji, mimo że jest modlitwą sama w sobie, zaostriżyła moje pragnienie innych rodzajów modlitwy, recytowania Oficjum czy psalmów.

## MILCZENIE JEST UNIWERSALNYM JĘZYKIEM

Bywały długie okresy, kiedy nie mogłam brać udziału w medytacjach grupowych czy instrukcjach. Wtedy samotna medytacja stawała się jałowym, pustym ćwiczeniem. Pytanie, czy powtarzanie mantry jest prawdziwą modlitwą, często pojawiało się w tym okresie oschłości. Nigdy jednak nie uległam pokusie zaniechania praktyki medytacji, ponieważ czerpałam z niej poczucie zadowolenia i pokoju, a także zaczęłam bardziej siebie lubić, co wpłynęło na polepszenie moich kontaktów z tymi, którzy byli wokół mnie.

W najlepszym okresie, zrozumiałam jak medytacja, która jest wejściem w ciszę Boga, zawieszeniem własnych wyobrażeń i pojęć, jednoczy nas z całym modlącym się Kościołem. Ponieważ cisza jest językiem powszechnym, dlatego, gdy medytujemy, jesteśmy także w jedności z całą

zagonioną ludzkością.

Początkowo, droga medytacji spowodowała, że zaniechałam działalności artystycznej, która wydawała mi się zbyt egocentryczna. Sądziłam, iż oddala mnie ona od Boga i sprawia, że zaniedbuje rodzinę i innych ludzi. Jednak po kilku latach powróciłam do uprawiania sztuki z grupą artystów oddanych także milczącej modlitwie. Należeli do różnych wyznań chrześcijańskich i posiadali bardzo odmienne artystyczne korzenie. Dzieliliśmy wspólną pracę, mieliśmy wspólne sesje malarskie i coroczną wystawę. W czasie trzech lat trwania tego związku moje prace stały się bardziej reprezentatywne. Zrobiłam wiele prac o tematyce ukrzyżowania i jak to sama nazywałam - "kapliczek przydrożnych", podobnych do tych jakie można spotkać na wsiach w Polsce i Quebec'u.

Dziewięć miesięcy temu, dostałam ostrej białaczki i musiałam zaniechać pracy na pewien czas. Gdy choroba osłabła, mogłam spędzić lato malując przyrodę. Robiłam gobeliny, zwarte szczegółowe rysunki lasu i podszycia, struktur uschlých liści, gniazd os i dojrzałych słoneczników. Myślę, że są one poematami o wzroście, dojrzewaniu, śmierci i przemijaniu czasu.

#### ODRADZAJĄCA SIĘ DUCHOWOŚĆ

Prawdopodobnie najlepszym przykładem tej przerażającej ofiary, która ukazała mi się w okresie mego dzieciństwa,

są dwie wielkie kobiety: Simone Weil, filozof i socjalista, która zagłodziła się w jednym z angielskich szpitali, w duchu solidarności z jej głodującymi francuskimi towarzyszami oraz Edith Stein, filozof i karmelitanka, która odważnie poszła na śmierć w nazistowskim obozie koncentracyjnym, solidaryzując się ze swymi rodakami, Żydami. Leczą dziś odradza się nowa duchowość w Kościele, duchowość radości. Prawdopodobnie jest to odpowiedź na lęk i poczucie zagubienia, jakiego obecnie doświadczamy. Odkrywamy na nowo takie kobiety jak Julian z Norwich, mistyczka angielska, która Bogu przypisywała te słowa: "Przyczyna wszystkich cierpień jest grzech, ale wszystko zmierza ku dobru i wszyscy zmierzają ku dobru i wszystkie rzeczy ułożą się dobrze". Catherine de Hueck była jeszcze jedną prorokinią radości. Promieniowała miłością Boga do ludzi i do życia.

Dzięki medytacji coraz bardziej wnikałam w duchowość radości. Podobnie w sztuce, moja uwaga z wewnątrz przenosiła się na świat zewnętrzny, od męczącej troski o to, co ja mam do zaoferowania Bogu, do odkrycia, jak bardzo jestem obdarowana łaskami: łaską stałej, rozwijającej się wiary, wspaniałą i liczną rodziną, tajemniczą i twórczą pracą, która angażuje mnie w pełni.

Alba Taylor - sierpień, 1989r.

tłum. Rafał Bzdak

POEZJA: tradycyjna  
konkretystyczna  
konkretna

Niniejszym pragnie się zasugerować niełatwy problem rozróżnień, występujący w rozeznawaniu pojęć pojawiających się w historii sztuki literackiej i innej, a które posiada relacje do poezji tradycyjnej, konkretystycznej i konkretnej. Zdecydowane zjawiska powstania nowych kierunków, czy wręcz nowego rodzaju nie tylko literatury, lecz sztuki wskazują na wielkie nieznane ciągle możliwości zakodowania nośnej myśli w języku, w jego pisemnym przekazie. Symptodem radykalnej zmiany formy stała się poezja - sztuka konkretna, która z długowiekowych asymptomów pojawiających się sporadycznie i niejednolicie w zapisach obrazowego języka, przy różnych okazjach dopiero w latach pięćdziesiątych XX wieku nabrała intensywnego oblicza. Zaczęła w wypowiedziach jej twórców, wznieść się określać. Chociaż do dzisiaj definicja poezji konkretnej ciągle wydaje się nie do

końca ostatecznie rozeznana. A może jest to problem zbyt szybko porzuconej przestrzeni literackiej na linii: tradycyjna konwencja - konkretna. Tą przestrzeń nazywam konkretystyczną. Widać zatem ścisłą ciągłość, a w niej możliwe do odkrycia samodzielne bardziej lub mniej struktury. Być może wszystkie trzy mogą istnieć rzeczywiście samodzielnie. Na czym polegają różnice tych nazwanych już "poezji" - pozwalam sobie na użycie pojęcia poezji, pomijam dla uproszczenia możliwość istnienia, zaistnienia tych form w prozie, dramacie..

Literatura piękna, w niej oznaczona liryka wyodrębnia poezję jako rodzaj i obejmuje utwory wierszowane. Uzupełnia się o orientację, która jest pozbawiona wszelkiej tendencji, a realizuje wyłącznie wymagania estetyczne. Oraz taką, która prócz formalnych aspektów ujmuje wartości etyczne, mając swe źródło w mistycznych doznaniach twórcy, reflektując obecność Boga i podając doznanie innym, odbiorcy./1/

Tradycyjna, czy klasyczna przeciwstawia abstrakcję konkretowi, formę treści i daje się określić co najmniej z racji oczywistego podkreślenia funkcji kontynuacji wątków przeszłości./2/

Również zapewne duże znaczenie posiada wspólny element sprawiający obiektywizację opisywanej rzeczywistości, jak i odniesienie części znaczonej signifié i znaczącej signifiant znaku.

Kontynuacja tradycji może przebiegać kiedy elementy historyczne jak i współczesne zmierzają do wspólnego centrum. Centrum ujmując zagadnienie obiektywnej prawdy, czyli zgodności twierdzenia z rzeczywistością. Jak przystało na jeden z trzech głównych rodzajów literackich (prócz dramatu i epiki) liryka, a zatem poezja odzwierciedla uczucia i stany psychiczne, głównie przez monolog, wyrażane w materii języka, celowo kształtowanej. Kompozycja natomiast opiera się nie na akcji, lecz na założonej sytuacji. /3/

Przeciwstawną stronę, ale zbieżnej sytuacji zajmuje poezja konkretna. W sednie teoretycznych założeń, a także większości realizacji charakteryzuje ją brak odniesień zewnętrznych wyposażonych niejako w układ autoznaków, będących konkretem. Bardziej rozpisanej tradycji i uobecnianej w ruchach literackich - można szukać w dadaizmie, czy letryzmie. Poezja konkretna w atmosferze prądów awangardowych totalnie zarzucających przeszłość, negowała tradycyjne relacje literatury sztuki, sztuki i subiektywnie rzeczywistości pozaartystycznej. Sama w sobie ideowo obiektywna sprzeciwia się "językowi pojmowanemu jako medium podmiotowego przeżywania świata" /4/. Natomiast "system językowy trzeba traktować jako system znaków samokonstytuujących się, będących zarazem znakiem i znaczeniem. /5/ W istocie poezja konkretna jest wyzbyciem się podmiotowości na czysty

przedmiot, gdzie obce są cechy abstrakcji. Nie opisując świata, ale go wyznaczając zamierza utożsamić się z autonomiczną rzeczywistością, naturą. Czy można powiedzieć że jest to język bez duszy?

Inaczej można stwierdzić:

Teksty wizualne, konkretne łączy kompozycja słowno-obrazowa, w którym aktywny obraz utworu nierozdzielnie z tekstem połączony lub z niego wynikający nadaje mu znaczenie, określa funkcje. Uzyskuje w ten sposób nowy wymiar między semantyką słów a ich ikonografią, obcą zapisowi tradycyjnemu. /6/

Poezję konkretną reprezentuje m.in. brazylijska grupa "Noihandles", Eugen Gomringer, E.Jandl, O.Fahlström, Hirsal, H.Finlay, St.Dróżdź, M.Kosińska, B.Koziowska.

Poezja konkretystyczna natomiast sytuuje się między wyróżnianymi stronami: tradycyjną i konkretną. Ale niekoniecznie wprost "między". Być może sytuuje się bardziej przy tradycyjnej jakby zapominając o konkretności, lub wymieniając niejako wers, zdanie, może nawet cały akapit by w jakościowym złożeniu ożywić treść. W innym przypadku może bardziej przylegać do konkretności, otwierając przechodność przestrzeni - literackiej. Bowiem jest bardziej nośnikiem treści o skomplikowanej rzeczywistości aniżeli nie. Krańcowo nie absolutuje, ale opisuje Absolut. Dzięki sąsiedztwu ze sztuką konkretną owa treść może uzyskać niebotyczną kondensację, ukazać złożoność,

wielorakość odmian języka. Przy polifonii - jego kakofoniczność, w obrazowości - skrót, w przekazie - głębie treści. Toteż tutaj milczenie, obraz i zdanie być może mogą opisać najintensywniej to co tylko da się w historii i człowiekowi doświadczyć, odebrać intelektem, współtworzyć i indywidualizować zarazem. Przekaz - od natury, a nie na odwrót; od drugiego człowieka, ale i też od Boga.

W ten sposób parafrazując Mirona Białoszewskiego, szumy i ciągi rzeczywistości w sztuce konkrystycznej wpisują się tak bardzo w rzeczywistość, że doświadczenie poety staje się doświadczeniem "innego" twórcy. Bo w tym człowiek świadomy środowiska, dzieła przesyconego tak intensywnie przez człowieka-artystę-twórcę może, zmieniając jakość, wejść wprost w życie i w odczuciu pełni prawdy odkryć konkrystyczną relację, odkryć Osobę.

Ryszard Marek Kędziński

#### PRZYPISY

1. St. Sierotwiński - "Słownik terminów literackich", wyd. Ossolineum, W-w 1986, s. 182, 210.
2. Praca zbiorowa - "Poezja konkretna a tradycyjna", wyd. Oś. Dok. i Pr. Sztuki, W-w 1983, s. 44, w: T. Sławek - "Poezja konkretna a tradycyjna. Problemy interpretacji."
3. ad. /1/ s. 131.
4. St. Dróżdż - "Poezja konkretna", wyd. Kalambur, W-w 78, s. 7-8.
5. tamże
6. Piotr Rypson - "Obraz Słowa historia...", W-wa 1989, s. 17.

#### SPADEK

za kimś przyszło dobre  
za komiś przyszło złe  
później było już tylko  
albo bardziej dobre  
albo bardziej złe

oto białe jest coraz bardziej  
czarne a czerń prawie odwrócona

rzeczy znacznie więcej  
ciebie jakby mniej  
ale echo oporu powraca

wysypało się chcę  
na kształt ciała  
i niekoniecznie śmierdzi

ależ nam dali prezent  
urodziny a trumna  
na powitanie

zwędzony  
sznurek albo butelka

oszukana kiełbasa  
lub niedostana kolejka  
przyklejone do stołka nic  
czy konformistyczny lęk

na ulicy do kobiety  
cmok lekko w szyję  
krzyk...plassss...chlas...  
ach...w twarz...boli  
przepraszam

co to jest miłość  
on chciałby ją zjeść  
lub kupić szczęście i przyjaźń

idąc coraz dalej i dalej  
coraz mniej widzą się

nie widziałeś  
gdzie podziało się to  
co mówiło wszystkim  
czyń tak a nie inaczej

na szczęście miejsce  
jest drzewem dla tych

k którzy potrafią przemoc  
własny wzrok i na drodze  
choćby bawołu dostrzec tęczę  
w starych księgach  
utrzymujących ten byt

czujesz jak zalatuje  
chłód własnej twarzy  
dotknij  
czy jeszcze ciepła  
śmierć wchodzi do gardła  
przełazi przez tłusty brzuch  
wypchane kieszenie wzdęte jadra  
i w miejsce zabitej nadziei  
pożera ciało.  
może już jutro  
koniec  
i nie zdążysz powiedzieć  
nie

a przecież możesz  
choć jeden raz  
nie pierwszy i chyba nie ostatni

Ryszard Marek Kędzierski, 1980r.

### 30 NOTA AUTORSKA

Henryk Wolniak

(1939) Wrocławianin. Jeszcze jeden utwór ze zbioru "Gwiazdozbiór wolności". Ale wkrótce wydrukujemy nowe wiersze pisane w dobrej nowej kondycji. Jednak wcześniej proponujemy prozę, dziecięcą?!

Agnieszka Stańko

Mieszka w Zielonej Górze. Jest osiemnastoletnią uczennicą LO. Współredaguje "Magazyn młodzieżowy" wydawany przy "Gazecie Lubuskiej". Życzymy dalszej i dobrej twórczości.

Alba Taylor

(1931) Urodziła się w Rzymie. Była najmłodszą córką ambasadora Tadeusza Romera i Zofii z Wańkowiczów. Całe życie potrafiła utrzymać gorące więzy z Polską. W latach 80. założyła Fundację im. Tadeusza i Zofii Romerów w celu pomocy młodym naukowcom i artystom polskim. Miała szereg wystaw rysunków i rzeźby w Kanadzie, USA i Anglii. Zmarła w 1990r.

Ryszard Marek Kędzierski

(1957) Wrocław. Udało mi się wyjechać na dwa dni w góry i nocować w ruinach zamku. Było ciepło.

Wiersz "Spadek" drukuję. Do tej pory po moim dawnym debiucie miał być on kolejnym utworem drukowanym, ale nawet teraz pismo "Już Jest Jutro" nie zdołało ze względów cenzuralnych tego wiersza opublikować. Bo to mój wiersz. Co tam.

31 \_\_\_\_\_ SZTUKA OSOBOWA -+miesięcznik \_\_\_\_\_

(c); wszelkie prawa zastrzega:Sztuka Osobowa  
Autorzy numeru dziewiętnastego:Henryk Wolniak

Agnieszka Stańko

Alba Taylor

Ryszard Marek Kędzierski

ADRES REDAKCJI:

SZTUKA OSOBOWA

ul.Złocieniowa 3

51-251 WROCLAW

Korekta:Henryk Wolniak

Red.programu:Ryszard Marek Kędzierski

Wiedz,

wiele wydarzeń jest sterowanych przez ludzi,a Pan Bóg jedynie nad całością czuwa, chociaż to co się zdarza zawiera wszelkie prawdopodobieństwo Zła i Dobra.

PRENUMERATA za zaliczeniem poczt., po dokonaniu wpłaty.

- zwykła 1000 zł/egz. x3 (+opł.poczt.)=10.500 zł

- autorska 8.500 zł/egz. x3(1/2\*)=33.000 zł.

UWAGA REDAKCJI: SzO przeprasza Czytelników przed możliwością pojawienia się niewielkich,miejmy nadzieję,błędów bio-cybernetyczno-mentalnych w tekście.

Redakcja nie zwraca materiałów przyjętych do druku.  
Stanowią archiwum ISzO.

Nakład = 30 egz.

Wydawca i skład: APO

Druk: Zakł.ksero;E-1x800

placa autorska za nr 19/  
= 1000 zł/str.